



WOM
CZĘSTOCHOWA

BANK DOBRYCH PRAKTYK

Beata Cierpiał

**Dni Ziemi z „Rzekotką”
w Szkole Podstawowej w Jamkach-Korzonku**

**SZKOŁA PODSTAWOWA
IM. M. KONOPNICKIEJ
W JAMKACH-KORZONKU**

Beata Cierpiał – nauczyciel przyrody w Szkole Podstawowej im. M. Konopnickiej w Jamkach-Korzonku. Uczy w klasach IV–VI, ale zajęcia planuje i przeprowadza również z dziećmi z przedszkola i klas I–III. Dzięki czemu zaangażowana jest w nie cała szkoła.

Dni Ziemi z „Rzekotką” w Szkole Podstawowej w Jamkach-Korzonku

W Szkole Podstawowej im. M. Konopnickiej w Jamkach-Korzonku założyliśmy klub przyrodniczy o nazwie „Rzekotka”, który rządzi się swoimi prawami. Nie ma konkretnie wyznaczonego przewodniczącego, nie odprowadza się na jego rzecz składek, korzysta z propozycji różnorodnych organizacji o profilu przyrodniczym i ekologicznym oraz ogólnie pojętego zdrowia. Zebrania organizowane są spontanicznie, w razie potrzeby. Mamy swoją gazetkę-gablotkę, w przygotowywanie której angażują się wszyscy chętni uczniowie. Utworzyła się nawet kolejka osób chcących zaprezentować swoje propozycje:

1. Nasi ulubieńcy.
2. Pies i kot.
3. Jak i z czym u weterynarza?
4. Szykujemy budy naszym psom na okres zimy.
5. ... i wiele innych pomysłów.

Zbieramy również karmę dla psów i kotów ze schroniska przy ulicy Gilowej w Częstochowie, mimo iż każde dziecko ma na swoim podwórku co najmniej jednego psa i kota. Potrafimy się dzielić. Sztandarowym okresem jest jednak każdego roku Dzień Ziemi, który rozrósł się w Jamkach-Korzonku do trzech dni. Coroczny schemat jest zawsze taki sam. Na miesiąc przed planowaną akcją każda klasa otrzymuje szczegółowy rozkład jej przebiegu. W pierwszym dniu wszyscy chętni uczniowie przynoszą do szkoły roślinki. Mogą być domowe (doniczkowe) w formie sadzonek lub fragmentów roślin przygotowanych do rozsadzenia) lub ogrodowe (zioła, krzewinki i inne), które już o tej porze roku

zaczynają się rozrastać. Pierwszy dzień stanowi swoistą wystawę roślin zorganizowaną w szerokim holu szkoły na stołach do ping-ponga. Wystawiający mogą na każdej przerwie popisywać się wiedzą na temat swoich roślinek, które są opisane z zaznaczeniem ich nazwy, wymagań względem podlewania i stanowiska, na którym będą czuły się najlepiej i oczywiście podlane (chronimy stół).



W kolejnym dniu uczniowie dokonują umówionych wcześniej transakcji. Wymieniają się upatrzonymi roślinami, kupują je za symboliczną kwotę. Czasem dochodzi do licytacji, jeżeli okaz zainteresuje kilka osób. Wtedy roślina trafia do tego „kto da więcej”. Ale są to naprawdę kwoty groszowe, bo przecież nie o handlowanie roślinami tutaj chodzi, ale o zainteresowanie tym, co dzieje się w przyrodzie blisko nas. Dzieci zaglądają do swoich ogródków, interesują się tym, co w nich rośnie. Angażują swoich rodziców i dziadków. Nawiązuje się ciekawa współpraca, rozwija się zaciekawienie związane z poznawaniem świata roślin. Dzieci, które kolejny rok uczestniczą w naszej giełdzie roślin, nie mogą się jej doczekać. Cieszą się, że wymienione lub kupione rok wcześniej rośliny rosną. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, żeby ktoś został w jakikolwiek sposób oszukany, nie ma sprzeczek ani kłótni. Rośliny pozostawione bez opieki nie giną. Miło jest widzieć radość w oczach dzieci biorących udział w wystawie-giełdzie. Również

w drugim dniu na jednej z lekcji odbywa się przedstawienie związane z Dniem Ziemi. W ubiegłym roku oglądaliśmy je na tablicy multimedialnej. Był to spektakl przysłany nam z Teatru „Baj Pomorski” z Torunia. Spektakl miał tytuł „Afrykańska opowieść – czyli Tygrys Pietrek” (wiemy, że w Afryce nie ma tygrysów, ale... to bajka). Chcieliśmy w ten sposób nawiązać do działań World Wide Fund for Nature (WWF, dawniej *World Wildlife Fund*) – tłum. „Światowy Fundusz na rzecz Przyrody” związanej z ochroną zwierząt egzotycznych.



Przez cały dzień po szkole snują się, skaczą, pełzają i skradają się „zwierzęta egzotyczne”, które potrafią również siedzieć grzecznie w szkolnych ławkach i pilnie się uczyć.

W trzecim dniu (ostatnim) następuje zakończenie akcji związanej z Dniem Ziemi. Wszystkie rośliny zmieniły już swoich właścicieli i wszyscy są zadowoleni.



W roku bieżącym trzydniowy Dzień Ziemi odbył się tuż po Świątach Wielkanocnych, ale o dziwo, nikt nie zapomniał o wystawie. Należy zauważyć, że wystawiających roślinki jakby przybyło w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pięknie opisane (tu prym wiódł Paweł z klasy III), zadbane i zaprezentowane, wszystkie znalazły nabywców.



W drugim dniu zostały zorganizowane zawody pomiędzy drużynami: „kotów”, „psów”, „kruków”, „srok”, „żab” i „biedronek” (każda klasa losowo wybierała zwierzątko, za które miała się przebrać). Po poprzedzającym zawody przedstawieniu zaprezentowanym przez klasę V, uwrażliwiającym na potrzeby przyrody, zaczęło się dziać.



Zespoły składające się z dwojga uczniów: „kruki” z klasy I wraz z „żabami” z klasy VI, „psy” z klasy II z „kotami” z klasy V oraz „biedronki” z klasy III ze „srokami” z klasy IV brały udział w różnych zwierzęcych konkurencjach. Pierwsza była „kocia” konkurencja polegająca na przejściu wyznaczonego odcinka w pozycji „koci grzbiet”. Druga to „psia” konkurencja polegająca na przebiegnięciu odcinka z toczeniem piłki do koszykówki głową i powrocie biegiem. Trzecia konkurencja, „żabia”, polegała na pokonaniu odcinka „żabimi skokami” i powrocie biegiem. W „biedronkowej” z kolei chodziło o wykonanie wyskoku „do lotu” po odliczeniu trzech dużych kroków w biegu.



W „kruczej” konkurencji należało wykonać bieg z leciutką piłeczką z gąbki na stołowej łyżce trzymanej w dłoni. Ostatnia, „srocza”, konkurencja to bieg do wiklinowych koszy wypełnionych szarfami, woreczkami i gąbkami z ukrytymi wśród nich „błyskotkami” (zgnieciona w „kulkę” folia aluminiowa). W każdym zespole starsi wspierali młodszych, cała widownia „szalała” w dopingowaniu swoich faworytów, a wygrali... wszyscy. Nie było pierwszych miejsc. Stała się rzecz nieprawdopodobna: „kruki” współpracowały z „żabami”, „psy” z „kotami” a „biedronki” ze „srokami”.



W naturze jest to niemożliwe, choć może prawdopodobne (cuda się podobno zdarzają). U nas taka współpraca pięknie zaistniała. Na zakończenie zawodów przedstawiciele każdej z klas (para) próbowali uzyskać mistrzostwo w układaniu i przyklejaniu puzzli przedstawiających zwierzątko, które było ich symbolem. Można było kleić niezbyt prosto, ale zwierzątko musiał być rozpoznawalny.



W pełnej harmonii oraz zgodzie każda z klas odebrała dyplomy za udział w zawodach. Jeszcze wybór najładniejszego przebrania (bardzo trudny, bo wszyscy zasługiwali na wyróżnienie) i na koniec pamiątkowe zdjęcie.

Szczerze polecam takie działania. Są bardzo energodajne (energetyczne) a dzięki współpracy dyrektor szkoły, nauczycieli, pracowników szkoły oraz rodziców i dziadków dzieci miały możliwość przeżycia ciekawej przygody.

Beata Cierpiał